

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

**CENA PRENUMERATY:** Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Krajowej Oszczędnościowej Nr. 61206.  
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marji 26.—Telefon nr. 2654.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA**  
Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 2245. Skrz. p. 65.  
Redaktor lub jego zastępca przyjmują oddzielnie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Receptów nadesłanych redakcja nie zwraca.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście nadstawia 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobnie ogłoszenia dłuższe wyraża po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamieszczone i wytrzymano 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych od 25 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 30 proc. drożej.

## Od grobu wielkiego wodza-bohatera

W połowie drogi kolejowej Częstochowa - Kielce, niedaleko miasteczka Włoszczowej i romantycznych zwalisk zamków Mirowa, Bobolich, Smolenia i Ogrodzienia — leży historyczna wieś Czarna, miejsce urodzenia a zarazem wiecznego spoczynku największego Wodza - Bohatera polnej ongii Rzeczypospolitej, hetmana Stefana Czarnieckiego.

Ze stacji kolejowej Zelistawice, wśród ciszy mroźnego, grudniowego wieczora, pełną drożyną zbliżamy się do wsi Czarny, której kontury, skąpane w mistycznej poświacie ku pełni mającego się księżyca, wywierają w duszy dziwny, nieprzemyślany urok. Ponad wazy na lekko podniesionym przeciwległym skraju, na tle blade migocących gwiazd, wyraźnie odcina się szczyt kościoła z błyszczącym na nim krzyżem, stągających — zda się — aż do lekkich od księżyca złotawą łuną barwionych, obłoków.

Wokół uroczysta cisza. W sercu budzi się nieznaną, jakąś niezmierną tęsknicą.

Nieopodal wsi drożyna skręca na prawo; wysiadamy z powozu aby pieszo przebyć ostatnie kilkadziesiąt kroków, dzielących nas od grobu Bohatera.

Kroczyliśmy w milczeniu, wręczając wcho dzimy pomiędzy pierwsze zabudowania wsi.

Na lewo, wokół resztek murowanych fundamentów wandalską ręką niedawno zniszczonego dworu Stefana Czarnieckiego, rysują się potężne komary kilkowiekowych lip. Pamiętają one jeszcze — jak ze wzruszeniem cicho objaśnia ks. proboszcz Grochulski — czasy polopu szwedzkiego. One są dziś jedynymi żyjącymi świadkami wielkości Bohatera, który oto tu teraz zgórą półtrzecia wieku, cicho, samotnie lecz dumnie spoczywa w podziemiach przez siebie ufundowanego kościoła.

Nazajutrz w towarzystwie uprzejmego i serdecznego gościnnego ks. Grochulskiego, gorącego wielbiciela Bohatera, zwiędzamy piękny, pełen harmonii i smaku artystycznego, murowany kościół. Ufundował go Stefan Czarniecki na miejscu dawnego drewnianego kościoła pochodzącego jeszcze z XII wieku. Zbudował go już pod koniec swojej dotychczasowej wdrówki, na pamiątkę swoich świątecznych zwycięstw i „poświęcił — jak głosi ówczesny napis na kościele — Panu Wojsk Trzykroć Wielkiemu i Dobremu, dla dobra wiary przez lat ciągłych 40, dla dobra wiary katolickiej niezmiernie walczył...”

Przez tę ofiarę subtelna dusza wielkiego wojownika pragnęła zarazem jak przez pięknie głosi dalszy ciąg tegoż napisu „skrwawione od wojen ręce wapnem tem otrzeć i wyczyścić je wybielić”.

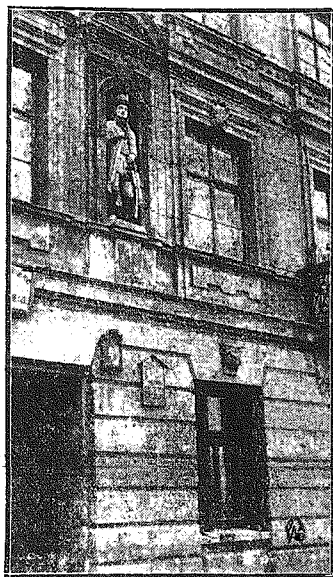
Wnętrze kościoła uderza nas swoją nadwyraz pogodną choć poważną fizio gnomją, tak różną od wielu innych mu współczesnych świątyń.

Pomimo różnych dziejowych kataklizmów w kościele zachowało się stosunkowo wiele pamiątek po Stefanie Czarnieckim i jego przodkach. Przy głównych drzwiach stoją duże starożytne kryptnice fundowane przez przodków Wielkiego Stefana. W bocznym ołtarzu znajduje się mały, piękny obraz polowy Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus.

Przed tym wizerunkiem, który towarzyszył Bohaterowi po wszystkich bitewnych polach, spędził Czarniecki niejedną długą chwilę na żarliwej modlitwie. Niedaleko głównego ołtarza uderza nas ładna z marmuru chełmskiego wyluta chrześcijańska z inicjatyw Stefana Czarnieckiego.

Przez zakrytą po schodach wchodzi my do małego pokoju mieszczącego największą część pamiątek. Jest to zaczątek

przyszłego wielkiego muzeum dla zbiorów po Czarnieckim, organizowanego przez ks. Grochulskiego. Na stole stoją dwa duże srebrne krzyże oraz patena. W jednej z szaf wiszą pięknie haftowany ornat z herbem Czarnieckiego oraz biała



kapa z kapturem sporządzonym z srebrem tkane go czapraka, zdobytego przez Czarnieckiego na królu szwedkim. W rogu tego małego muzeum znajduje się cie kawy, na desce miedzianej malowany portret Stefana Czarnieckiego na koniu.

### Posąg Kościuszki, który przetrwał czasy zaboru rosyjskiego

Łódź posiada, poza nowym pomnikiem Kościuszki na pl. Wolności, odsłoniętym w r. 1931, jeszcze jeden pomnik Wodza Insurekcji. Historia tego pomnika, od postawienia którego minęło lat 30, jest dość niezwykła. W r. 1902 ojciec dzisiejszego właściciela domu p. Bolesława Szyłkego zwrócił się do władz rosyjskich o zatwierdzenie budowy domu. W planach przewidziano dla upiększenia domu postawienie w niszy na wysokości I-go piętra nic nie mówiącej figurki. P. Szyłke ozdobił dom figurą Tadeusza Kościuszki. Władza, poinformowana przez kogoś „usłużnego”, nakazała usunąć figurę. Usunięciu przeciwstawił się właściciel domu i przy pomocy grubszej łapówki zatuszował sprawę. Figura Kościuszki pozostała i dotychczas zdobi fronton domu.

## Rekonstrukcja rządu francuskiego

Paryz. — We wtorek przed południem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki Rada ministrów. Premier Chautemps zdał sprawę z dotychczasowego przebiegu skandalu bąjońskiego i oświadczył, że jest gotów do udzielenia odpowiedzi na interpelacje parlamentarne w tej sprawie.

Następnie Chautemps przeczytał pismo dotychczasowego ministra kolonii Dalimiera z prośbą o dymisję, którą prezydent przyjął.

Premier przedłożył następnie prezydentowi do zatwierdzenia nominację dotychczasowego ministra pracy Lamoureaux na stanowisko ministra kolonii, dotychczasowego ministra marynarki handlowej Frita na stanowisko ministra pracy i dotychczasowego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Bertranda na stanowisko ministra mary-

narki handlowej. Prezydent zatwierdził te nominacje. Innych zmian w gabinecie niema.

Na propozycję ministra sprawiedliwości mianował prezydent generała Nobleta wielkim kanclerzem Legji honorowej.

Paryz. — Premier Chautemps zapowiedział na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów zasadniczą reformę ustroju policji francuskiej. Doświadczenie ostatnich czasów wykazało niedomagania w dotychczasowej organizacji aparatu policyjnego, biorąc chociażby pod uwagę, że paryska prefektura policji wchodziła sta le w kolizję z policją bezpieczeństwa w podległą bezpośrednio ministerstwu spraw wewnętrznych.

Premier projektuje przeto zjednoczenie obu policji i podporządkowanie ich jednemu kierownictwu.

## Austria rozpoczyna ostrą walkę z hitlerowcami

Utworzenie ochotniczego korpusu ochro nnego. — Masowe aresztowania wśród narodowych socjalistów austriackich.

Wiedeń. — W poniedziałek wieczorem odbyło się pod przewodnictwem kanclerza Dollfussa posiedzenie Rady ministrów, na którym członkowie gabinetu wysłuchali sprawozdania o wzmoczonej w ostatnim czasie działalności agitacyjnej hitlerowców połączonej z licznymi aktami teroru, których zanotowano 140 w przeciągu dwóch tygodni.

Po krótkiej naradzie rząd postanowił przystąpić do energicznej walki z hitlerowcami przy zastosowaniu jaknajostrej szych środków.

Utworzony został ochotniczy korpus ochrony dla poparcia policji i żandarmerji.

Wiedeń. — Zgodnie z odezwą rządu

związkowego, która opublikowana została przez prasę i afisze w całej Austrii, rozpoczęto energiczną akcję przeciwko narodowym socjalistom.

Zwłaszcza w Tyrolu i Styrii, oraz na pograniczu austriacko-bawarskim, gdzie znajdują się twierdze agitacji i teroru hitlerowskiego, od samego rana przeprowadzono liczne rewizje domowe.

Wielu przywódców ruchu hitlerowskiego jeszcze w ciągu nocy na wieść o ostrej kontrakcji rządu zbiegło do Niemiec.

Mimo to w godzinach rannych policja wparta przez nowoutworzony korpus ochrony bezpieczeństwa, dokonała licznych aresztowań.

Miano go wykonać bezpośrednio po śmierci Czarnieckiego i nieść w czasie pogrzebowych uroczystości.

Pozatem widzi się tutaj cały szereg innych pamiątek, jak mszał z roku 1646 po bracie Hetmana, księdzu Tomaszu Czarnieckim, dwie bardzo stare, zdaje się, z XIV wieku pochodzące, drewniane figurki itd.

Przy każdej z tych młodych pamiątek oko dłużej się zatrzymuje i skrzydłami wyobraźni przenosi się w odległe czasy.

Wrzescie wchodzi my do podziemia kościoła, gdzie spoczywa najcenniejsza pamiątka — popiół Bohatera.

W świetle słabo migocących kaganków, na samym środku krypty ukazuje nam się zwykła dębowa trumna, niedawno przyzdobiona pięknymi wieciami. Ponad nią spływa białoczerwony sztandar i swoimi szarfami mięko obejmuje trumnę, tuli do wiecznego snu utrudzonego bojami Bohatera.

Leży on tutaj sam, samotny, zdala od gwarnych stołic Rzeczypospolitej, a powinien spoczywać na Wawelu. Leży w dumnej samotności, tak jak niegdyś również samotną wielkością wśród krwawego Potopu świecił na firmamencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Każde pachole wie gdzie spoczywa Kościuszko, Poniatowski, ale o grobie Czarnieckiego zwycięskiego Wodza i Bohatera Narodu nie wie nawet wykształcony mieszkaniec pobliskich Czarny miast.

A przecież już współczesność poprzez usta Króla i Stanów zgromadzonych w Sejmie, okazując niewymuszoną wdzięczność wobec Wodza - Bohatera, wypowiedziała te wielkie słowa: „...nawet starożytność głęboka uzna iż niemasz równego jego imieniowi... a cała Europa zazdrości iż Polska — Stefana Ojczyzna...”

W głębokiej zadumie opuszczamy podziemia z prochami Bohatera co to wyróśli ani z soli ani z roli ale z tego co go boli.

Za nami z grobowca jakby dolatywały i biegly na całą Polskę niemiernelne, a tak dzisiaj potrzebne słowa Wodza, wypowiedziane od Narodu w chwili zawiązania przez Niego sławnej konfederacji tyszowieckiej. „Nieprzyjacieli pokonał naszych braci nie orzeźem ale przukupstwem i pochlebstwem... Polacy... udwagi... ufajmy sobie... policzmy się... jesteśmy silni... zwyciężymy...”

Ale oto zaczyna się zdźwięgać z długiego zapomnienia postać Stefana Czarnieckiego.

Pomimo szalejącego kryzysu, niedzy materialnej i panoszenia się niekiego materializmu — znalazły się dwie jednostki, które niejednokrotnie z narażeniem się na drwinki, nie żałując swojej pracy z dużym nakładem i czasu i pieniędzy, zaopiekowały się losem osamotnionych Prochów.

Kim są te wyjątkowe jednostki, które znajdują czas pieniądze i entuzjazm na pracę nie dającą zysków materialnych? Czy nimi są może magnaci, może finansowi potentaci lub wysocy dygnitarze? A może to młodzieńcy nieznający jeszcze twardego życia, skoro z niepowzednim entuzjazmem i wiarą zabrał się do szlachetnego dzieła?

Jednym z nich to skromny, sławna już przypruszony ks. Hipolit Grochulski, proboszcz starożytnej parafji Czarny. Jako jedyny kapłan rozrzuconej parafji, wśród wylęzionej pracy duszpasterkiej poświęca ostatek sił, aby pomnożyć duchowe i moralne wartości narodu, zakute w ciichym grobowcu Wielkiego Bohatera.

Drugim to oficer wojsk polskich, oficer rezerwy, b. jeden z kilkakrotnie więzionych bolszewicki na Uralsu i Syberji, oficer rodujnie ciężko pracujący na utrzymanie p. Antoni Drac z Częstochowy. Ten zmęczony przeżyciami wojen, niewoli i więzień oficer zdołał zachować swoją dawną świeżość i subtelność odczuwania wiel-









Posel sanacyjny o „Legjonie Młodych“

P. Mackiewicz członek klubu BB, zamieszka na łamach redagowanego przez siebie „Słowa“ wileńskiego artykułu p. t. „Cwierć prawdy o „Legjonie Młodych“ w którym poddaje ostrej krytyce ideologicznej tego sanacyjnego ugrupowania młodzieży. I tak zdaniem publicysty sanacyjnego:

„Polski „Legion Młodych“ 1) nie jest entuzjastyczny a raczej jest entuzjastyczny, ale pod adresem Sowietów, a nie Polski. Wyobraźmy sobie, co by było gdyby młody bolszewik, Włoch, czy Niemiec, entuzjastycznie się pod adresem cudzego kraju i cudzej ojczyzny w sposób, który widzimy w „Legjonie Młodych“; 2) nie jest ani bezkrytyczny, ani mało analizujący, przeciwnie, dyskusyjnym niema tam końca i pod tym względem posiada całkiem staromodny fason studencko-stubackich „ideowych“ organizacji, których działalność polegała na pyłowaniu językiem; 3) wcale nie jest organizacją masową, lecz właśnie arystokratyczną. Tymu młodzieży faszystowskiej, czy hitlerowskiej, to są tłumy politycznej młodzieży. Narz „Strzelec“ niewątpliwie tkwi w obozie B. B., ale to nie jest jeszcze organizacja polityczna, w żadnym wypadku organizacja, reprezentująca a już propagująca, eksponująca i reprezentująca ideologię polityczną w takim stopniu, co młodzież hitlerowska, lub faszystowska. U nas jedyną organizacją młodzieżowo-polityczną jeśli nie reprezentującą BB., to w każdym razie gotową twierdzić że reprezentuje p. ministra Jędrzejewicza, to właśnie „Legion Młodych“. W porównaniu do Włoch, do Niemiec, jest to organizacja wybitnie ary-

stokratyczna. To stwierdzić należy z naciskiem“.

Podkreślając, iż pragnie być bardzo zycyliwym w stosunku do „Legjonu Młodych“ i traktować go z kłauzula największego uprzywilejowania, autor pisze: „Powieć, że prawdopodobne jest, że z „Legjonem Młodych“ wyjdzie dużo ludzi na dobrych oficerów na rzetelnych urzędników i policjantów. Wyjdzie także pewien zastęp działaczy społecznych, którzy jeśli będą zwalczać kapital obcy w Polsce, to i chwala Bogu, niech go zwalczają. Ale wyjdzie także poważna ilość, która się tak rozpedza w bolszewickich banałach, że zapewne znajdzie się z czasem w więzieniu. I to powiem jeszcze, że konstytucja to program. Konstytucja z 17 marca była programem państwa parlamentarnego, konstytucja ZRRR. — państwa bolszewickiego. Nasza konstytucja tworzy odrębny typ państwa, jest więc programem rozwoju państwa w tym właśnie, a nie innym kierunku. A dla pracy w tym właśnie kierunku liczyć na całość „Legjonu Młodych“ byłoby dziś ryzykowne“.

Oto, co sądzi publicysta sanacyjny o „Legjonie Młodych“.

Z KRAJU

(—) Krawce zającie. W Poznaniu przy ul. Półwiejskiej doszło do krawego zajścia. Mianowicie zamieszkały tam w charakterze sublokatora bezrobotny urzędnik bankowy, Jerzy Rodziejewicz, liczący 36 lat, w czasie sprzeczki strzelił do właścicielki mieszkania, pani T. Na odgłos strzału przybiegł dozorca domu Kokotkiewicz, którego Rodziejewicz postrelił poczem skierował broń ku sobie i ciężko się zranił. Rodziejewicza i Kokotkiewicza w stanie groźnym odwieziono do szpi-

Dr. A. WOLBERG choroby skórno-weneryczne przyjmuje od 4 — 7. Częstochowa, Aleja Kościuski 28. Telefon 18-67.

tala. Pani T. wyszła bez szwanku. Przyczyną krawego zajścia były zatargi na tle mieszkaniowym.

Okropna tragedia zredukowanego urzędnika w Strudze.

W miejscowości letniskowej Struga pod Warszawą wydarzyła się wstrząsająca tragedia. W Strudze znajduje się fabryka wyrobów metalowych, której kierownikiem był 51-letni Michał Natarow, mieszkający tam z żoną, 30-letnią Heleną i 3-letnią córeczką Wierą. Z dniem 1 b. m. Natarow z powodu przeprowadzonej redukcji stracił posadę i w najbliższych dniach miał opuścić zajmowany lokal.

Natarow, jako prawostawny, w sobotę dziękował świętu Bożemu Narodzenia. Kiedy rodzina wieczorem zasiadała do kolacji przy zapalonej choince, rozegrał się straszliwy dramat. Natarow, widocznie pod wpływem rozpaczy, nie widząc dla siebie wyjścia z sytuacji, postanowił zejść ze świata wraz z żoną i dzieckiem. Zastrzelił on żonę i dziecko, a następnie siebie.

Strzałom nikt nie słyszał. Dopiero północny jeden z robotników zwrócił uwagę na to, że światło w mieszkaniu kierownika nie gaśnie. Robotnik zairzał więc przez okno i oczom jego przedstawił się straszny widok. W pokoju dookoła stoła leżały w kałuży krwi zwłoki Natarowa, jego żony i dziecka. Na miejsce tragedii przybyli we wto-

rek rano przedstawiciele władz sądowych i śledczych. Jak ustalono, Natarow postrelił żonę w głowę i w klatkę piersiową, dziecko w głowę, a sobie strzelił w usta. Niesamowita tragedia wywołała wśród okolicznych mieszkańców wstrząsające wrażenie.

(—) Złodziej na balu. Z Warszawy donoszą: W lokalu klubu sportowego pocztowców, przy ul. Poznańskiej 29, odbywał się bal za zaproszeniami imiennymi, na który zakradli się jednak, jako goście, dwaj złodzieje kieszonkownicy. Operowali głównie wśród pań, ogalając im torebki z różnych cenniejszych drobiażgów i z pieniędzy. Prawdopodobnie wymknęłyby się dobrze obłowieni, gdyby nie chciwość złodziejów na wódkę, po którą zakradli się do butetu. Ktoś spostrzegł kra- dzież 2-ch butelek śliwownicy i „gościom“ zajęła się z tego powodu policja. Dopiero przy badaniu wyszło na jaw, że „gościom“ byli zawodowcy: Marjan Przytułski, karnany za kradzieże i Antoni Johan.

(—) Więzienie świętokrzyskie przed likwidacją. Komitet Ochrony Puszcy Jadłowej w Kielcach czyni starania, aby wyrugować z Parku Narodowego im. Stefana Żeromskiego słynne więzienie na S-tych Krzyżu. Dochodzi do tego jeszcze ten szkółki, że w lecie roku bieżącego odbędzie się w Warszawie Międzynarodowy Kongres Geograficzny, którego członkowie wyjadą następnie w góry Świętokrzyskie oglądać tamtejsze rezerwat, a m. im. Park Narodowy Żeromskiego. Ciekawo byłoby pokazać obcym, że w obrębie tej skarbnicy przyrody mieści się „Polska Syberja“ — więzienie, które w prastarych murach historycznego klasztoru Benedyktynów założył przed 30 laty zaborny rząd rosyjski. S-ty Krzyż mieści dziś 516 więźniów, sprawców największych zbrodni i przestępstw.

Tabela wygranych Loterii Państwowej. (Nieurzędowa).

W dniu 11 stycznia 1937 r. w Warszawie odbyła się loteria państwowa, wygrane padły na numery następujące:

Table of lottery results for various denominations: Po 5.000 zł., Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 200 zł. Each entry lists winning numbers and their frequencies.

Table of lottery results for various denominations: Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 200 zł. Each entry lists winning numbers and their frequencies.

Table of lottery results for various denominations: Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 200 zł. Each entry lists winning numbers and their frequencies.

Table of lottery results for various denominations: Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 200 zł. Each entry lists winning numbers and their frequencies.

Ciągnięcie Populudnowe.

W dniu 11 stycznia 1937 r. w Warszawie odbyło się ciągnięcie populudnowe. Wyniki losowania przedstawia poniższa tabela: Po 20.000 zł., Po 10.000 zł., Po 5.000 zł., Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 500 zł., Po 200 zł., Po 100 zł., Po 50 zł., Po 20 zł., Po 10 zł., Po 5 zł., Po 2 zł., Po 1 zł., Po 0,50 zł., Po 0,20 zł., Po 0,10 zł., Po 0,05 zł., Po 0,02 zł., Po 0,01 zł., Po 0,005 zł., Po 0,002 zł., Po 0,001 zł.

III-cie ciągnięcie.

W dniu 11 stycznia 1937 r. w Warszawie odbyło się III-cie ciągnięcie. Wyniki losowania przedstawia poniższa tabela: Po 10.000 zł., Po 5.000 zł., Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 500 zł., Po 200 zł., Po 100 zł., Po 50 zł., Po 20 zł., Po 10 zł., Po 5 zł., Po 2 zł., Po 1 zł., Po 0,50 zł., Po 0,20 zł., Po 0,10 zł., Po 0,05 zł., Po 0,02 zł., Po 0,01 zł., Po 0,005 zł., Po 0,002 zł., Po 0,001 zł.

Wszystkie losy IV klasy Loterii Państwowej.

Wszystkie losy IV klasy Loterii Państwowej z dnia 11 stycznia 1937 r. przedstawia poniższa tabela: Po 10.000 zł., Po 5.000 zł., Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 500 zł., Po 200 zł., Po 100 zł., Po 50 zł., Po 20 zł., Po 10 zł., Po 5 zł., Po 2 zł., Po 1 zł., Po 0,50 zł., Po 0,20 zł., Po 0,10 zł., Po 0,05 zł., Po 0,02 zł., Po 0,01 zł., Po 0,005 zł., Po 0,002 zł., Po 0,001 zł.

Wszystkie losy V klasy Loterii Państwowej.

Wszystkie losy V klasy Loterii Państwowej z dnia 11 stycznia 1937 r. przedstawia poniższa tabela: Po 10.000 zł., Po 5.000 zł., Po 2.000 zł., Po 1.000 zł., Po 500 zł., Po 200 zł., Po 100 zł., Po 50 zł., Po 20 zł., Po 10 zł., Po 5 zł., Po 2 zł., Po 1 zł., Po 0,50 zł., Po 0,20 zł., Po 0,10 zł., Po 0,05 zł., Po 0,02 zł., Po 0,01 zł., Po 0,005 zł., Po 0,002 zł., Po 0,001 zł.



Kobiety rekord lotniczy.

Dwie lotniczki amerykańskie Helen Richey i Frances Marsalis pobity kobiety rekord długości lotu, pozostając w powietrzu bez przerwy 8 dni 4 godz. i 6 min. Na zdjęciu jedna z rekordzistek p. Frances Marsalis.

## Ze świata

(X) **Szwedzki Instytut Hodowlany.** W organie Szwedzkiego Towarzystwa Eksportowego „Szwedzki Ekspert” ukazało się sprawozdanie o działalności Szwedzkiego Instytutu Hodowlanego, którego celem są badania i opieka nad hodowlą zwierząt. Instytut, który znajduje się w okolicach Sztokholmu, założony został przez znanego bankiera szwedzkiego, K. A. Wallenberga. Prace Instytutu obejmują próby nad podniesieniem rasy zwierząt domowych i płaćwa w farmach, gospodarstwach wiejskich i t. p. Instytut dostarcza rolnikom zwierząt zarodowych, daje wskazówki co do żywienia i leczenia bydła, prowadzi obliczenia statystyczne itd. Działalność Szwedzkiego Instytutu Hodowlanego przyczyniła się znacznie do podniesienia stanu hodowli bydła, w której to dziedzinie Szwecja jest przodującym krajem w Europie.

(X) **Niekurczące się materiały.** W pewnej angielskiej fabryce wyrobów włókienniczych zademonstrowano ostatnio zbrany fabrykantem i dziennikarzem praktycznym wynalazek; jest to, naturalnie już opatentowany sposób wyrobu tkanin z lnu i bawełny, które nie ulegają skurczeniu po praniu. Stwierdzono, że np. fartuchy lekarskie, uszyte ze zwykłego materiału, po praniu stają się krótsze o 3 cm., gdy tymczasem uszyte z tkanin wyrobionych według nowego wynalazku, nie kurczą się wcale. Tkanin takich użyto do uszycia ubrań, bielizny i t. d.; obecnie

nie opracowywane jest zastosowanie wy nalazku tego do tkanin wełnianych.

(X) **Olbrzymie wykopalisko przedhistorycznych narzędzi** z epoki kamienia łupanego odnalazł znany podróżnik i uczonec Leo Frobenius podczas swojej ekspedycji do pustyni Libijskiej. Ekspedycja Frobeniusa wyruszyła włąb pustyni na 3-ch autach ciężarowych i przebyła przez strzeń około 7,500 klm. Na terytorjum włoskiej Afryki północnej natrafiono na wykopaliska, zawierające olbrzymie zbioro narzędzi z kamienia łupanego, co pozwala uczonym wyciągnąć wnioski o istnieniu na tych ziemiach przastarej cywilizacji, której rozwój przypisywano do tąd Fenicjanom i Egipcjanom.

### Japonja rajem dzieci

Dzieci zajmują w Japonji stanowisko pierwszorzędnę. W tramwaju jest się codziennie omal świadkiem sceny takiej: wszystkie ławki zapchane dziećmi, a dorośli stoją. Jego Wysokość Dziecko korzysta tu ze wszystkich praw i przywilejów.

Wchodzi np. do tramwaju 3-letni baki, ogląda się nakoło, wszystkie miejsca siedzące zajęte. Widzi to jakiś siwowlósy, poważny pan, wstaje i odstępuje swoje miejsce dzieciakowi.

Moznaby pomyśleć, że dzieci, które korzystają z tyłu i z takich przywilejów są niegrzeczne, kapryśne, samolubne. Nic podobnego! Mali Japończycy należą do najlepiej wychowywanych, najgrzeczniejszych dzieci na świecie.

Opieka nad dzieckiem w Japonji jest niesłychanie staranna i poświęca się jej niezwykłą uwagę. Kursy dla matek, pielęgniarzek, wychowawczyń są w Japonji znakomicie postawione i uposażone.

Wszystkie dzieci w tym kraju obchodzą swoje urodziny w jednym i tym samym dniu, Japończycy liczą bowiem tylko pełne lata i o dziecku mającym np. 13

miesiący mówi się, że ma ono 2 lata. Dziewczynki liczące np. 3 lata obchodzą swoje święto 3 marca, chłopcy — 5 maja. Święto dzieci jest uroczystością ogólną, całe miasto lub wieś bierze w niem udział pod hasłem: wszystko dla dziecka!

(X) **Ile podatku opłaca właściciel małego auta w Czechosłowacji?** Małe auta opłacają w Czechosłowacji coraz większe podatki zarówno bezpośrednio, jak i zwłaszcza pośrednie, co wpływa na osłabienie tempa zarówno fabrykacji wozów tego typu jak i ich sprzedaży. Opłata drogowa od wozu jednocylindrowego o zużyciu 8 litrów na każde 100 klm. tylko 210 koron rocznie, ale zato pośrednie podatki wynoszą: od 1,600 litrów benzyny przy 20,000 klm. przebiegu rocznego poważną sumę 1,632 koron. Razem więc podatek obciążający właściciela małego taniego wozu wynosi rocznie 1,842 korony (około 450 złotych).

(X) **Cukier ze słoneczników.** Dotychczas do gospodarstwa używano jedynie cukru, wydobytęgo z buraków lub trzciny cukrowej. Mimo, że wiele jeszcze innych roślin zawiera cukier, nie udało się jednak wynaleźć sposobu na wydobycie go z nich. Obecnie jednak chemicy amerykańscy znaleźli sposób na wydobycie cukru z ziaren słonecznika. Sposób ten okazał się niedrogi, wobec czego Amerykanie projektują założenie wielkich plantacji słoneczników.

### Czy wiecie, że..

...najstarsze łyżwy zachowane są w Britejskim Muzeum i pochodzą z XII wieku. łyżwy te wyrabiane były z kości i wyrzeźbione najczęściej ze szczytki końskiej. Tak prymitywnych łyżew używano aż do XVI-go wieku.

...w okresie 8 miesięcy 1933 r. przywieźliśmy gotowych wyrobów metalo-

**PROSZEK Z KOGUTKIEM**  
(MIGRENO-NERVOZINI)  
USUWA NAJUPORCZYWSZY  
**BÓL GŁOWY**  
MIGRENE, NEURALGJE,  
**BOLE ZĘBOWE,**  
GRYPE, PRZEBIEBIENIA,  
BOLE ARTRETYCZNE  
STAWOWE, KOSTNE I T.P.  
PROSZEK TE WYRABIAMY: W POSTACI  
**TABLETEK**  
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZEKÓW  
**Z KOGUTKIEM**

wych około 176,000 q. t. j. prawie o 20 tysięcy q. więcej, niż w roku zeszłym, kiedy przywóz wyniósł około 158,000 q. Tymczasem nasz przemysł metalowy rozwija się doskonale, produkcja jego coraz bardziej się rozszerza i na coraz wyższym poziomie. Przemysł ten silniej niż inne działy naszej produkcji odczuwa bezrobocie.

- Epoka.
- Ja mam w mieszkaniu cudowne meble antyczne!
  - Z jakiej epoki?
  - Z czasów mego pierwszego małżeństwa.
- Dziwny rachunek.
- Wiesz, mam dla ciebie żonę.
  - No, no!
  - 50,000 złotych posagu!
  - Świętnie. A ile ma lat?
  - Hm, dobrze nie wiem, ale w każdym razie jest młodszą od posagu.

### CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

**CZWARTEK, 11 STYCZNIA.**

**Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.**  
7:00 Audycja poranna. 11:40 Przegląd Prasy Polskiej. 11:50 Odczyt. 11:57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12:05 Muzyka gramof. 12:30 Wiadom. meteorol. 12:33 Muzyka gramofon. 13:05 Dziennik południowy. 15:25 — Wiadomości gospodarcze. 15:40 Muzyka lekka. 16:40 Odczyt. 16:55 Koncert. 17:45 Muzyka gramofon. 17:50 Wiadom. rolnicze. 18:00 Odczyt. 18:20 Stuchowisko. 19:05 Rozmaitości. 19:25 Odczyt aktualny. 19:40 Wiadom. sportowe. 19:47 Dziennik wieczorny. 20:00 Muzyka lekka. 21:00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22:15 Muzyka taneczna. 23:00 Komunikaty. 23:05 Muzyka taneczna.

**Katowice — fala 408,7 m. moc 16 kW.**  
7:00—12:05 Transm. z Warszawy i Krakowa. 12:05 Muzyka gramofonowa. 12:30 Transm. z Warsz. 12:33 Muzyka gramofon. 13:05 Transm. z Warszawy. 15:20 Wiadomości gospodarcze. 15:25 Transm. z Warsz. 15:40 Muzyka gramofon. 16:40 Transm. z Warszawy. 17:45 Muzyka gramofon. 18:00 — 19:00 Transmisja z Warszawy. 19:05 Rozmaitości. 19:10 Felleton sportowy 19:25 — Transm. z Warsz. 19:40 Wiadom. sport. 19:47—21:00 Transm. z Warsz. 21:00 Skrzynka ber i boj. 21:15—23:30 Transm. z Warszawy.



Z teatrów warszawskich.

Teatr Narodowy w Warszawie gra sztukę B. Szwajca p. t. „Nigdy nie wiadomo”. Zdjęcie przedstawia interesującą scenę tej sztuki w wykonaniu: Jarszewskiej, Jarkowkowskiej, Rolanda, Lubieńskiego i Maszyńskiego.

ANASTAZJA DREWNOWSKA. 18.

# KATASTROFA

POWIEŚĆ.

Uklonił się prawie do ziemi, spoznał jeszcze raz na Nikę i odszedł. Nie nadar mo mógł o wściekłym psie. Tropił Nikę od rana i, zdybawszy ją w lesie ze Szreniawą, cudem tylko zwałczył pokusę zastrzelenia jej „jak psa”, a i jego tak że. Siebie nazwał symbolicznie wściekłym psem. Powiedział sobie w duszy, już drugi raz, że mądrzej będzie zdobył ją żywą. Wydała mu się piękniejsza i bardziej niedościgną niż kiedykolwiek. Obłądny strach w jej oczach, którego nie dostrzegł Szreniawa, sprawił mu dużą rozkosz. Myślał o niej z takim uczuciem, jakby ją już odbił i zdobył, ale obawiając się słuszenie, że mu ucieknie z Kazimierza, wrócił do hotelu i napisał do niej list następującej treści:

„Moja Monisiu!  
Milo mi się było z Tobą zobaczyć. Sądze, że i Tobie także. Niech Ci się tylko nie zachce zmienić letniska, bo drogobuś za to zapłaciła. Nie będę się narzucał ani Tobie, ani Twojemu nowemu gagatkowi. Możecie się bawić. Więc, jeżeli nie chcesz, zebym z nim pomówił, a z Tobą się rozprawił, jak mam prawo, to siedź w Kazimierzu. Widzisz, że choć chłam, jestem porządnym człowiekiem. Inny by się nie zdobył na tyle wyrozumiałości. Ale ja nie rzeźnik. Całuję Cię po narzęczeniu, moja najmilsza.  
Twój Marjan”.

Po odejściu Marjana Bohdan ujął Nikę pod rękę.

— Chodźmy. Cóż to za ty! Chyba jakiś niespełna roztumu, jak mówią chłopcy. Oczy miał błędne. Może był pijany. Przestraszyłaś się, malutka?

Przytuliła się do niego, drząc całym ciałem.

— Wracajmy. On mówił, że spotkał wściekłego psa...

— Dobrze, wracajmy. Co ty tak drzysz? Jezus Marja, co tobie? Co tak zbłądłaś?

— Bo boję się psa — wyjaśniała Nika. — Już nigdy nie pójdę do lasu. Nniiiigdy! — zadzwoniła zębami.

Szreniawa zmartwiony i przestraszony wziął ją wpół.

— Ależ, dziecińco, nie masz się czego bać. Nawet gdybyśmy spotkali wściekłego psa, to zawszebym zdażył go zastrzelić. No, uspokój się!

Nachylił się, chcąc ją pocałować.

Nika wyrwała mu się, jak oparzona.

— Nie, nie... Pies... nie... — jakąś, rozglądając się po lesie z widocznym strachem.

Bohdan wruszył ramionami.

— Nie chcesz, to nie... Uspokój się. W lesie rozległo się donośne nawoływanie:

— Hop! hop! hop!  
— Szukają nas — rzekła nerwowo Nika. — Chodźmy!

Bohdan znów wruszył ramionami i nie odpowiedział.

Było umówione, że po spacerze Bohdan zabierze całe towarzystwo na podwieczorek do Berensa. Tymczasem Nika zaczęła niespodziewanie grymasić. Powiedziała, że jest zmęczona, że ją gło-

wa boli, że chce się od razu położyć. Był to u niej objaw tak niezwykły, że wywołał ogromne zdziwienie. Dała się poprawda namówić i poszła, ale siedziała przez cały czas ponuro zamysłona i zła, co nadało jej twarzy uderzająco gminny i nieinteligentny wyraz. Pod wpływem depresji zapomniała o roli damy i na zwracanie do siebie pytania odpowiadała niegrzecznie i opryskliwie. Bohdan dziwił się i spogładał ciagle na Krysię, jakby ją przepaszając, czy prosząc o wyrozumiałość. Nika spostrzegła, że wskutek swego przynęgnięcia zeszała niejako na dalszy plan. Zazwyczaj ona królowała: zaczęła i zagłuszała wszystkie pozostałe panny. Na nią zwracała się ogólna uwaga mężczyzn. A ponieważ była płytka i niczem się nie interesowała, choć próbowała czasami tdać intelektualistkę, więc rozmowa pod jej przewodnictwem polegała głównie na głupich śmiechach, banalnych żartach, flirtowych zaczepkach i dwuznacznych aluzjach. Tym razem inicjatywa przeszła w ręce Hali i Krysi. Nika słuchała z gniewnie zmarszczonym czołem dyskusji na temat Szekspira. Przypomniawszy sobie zaszywane z ust jakiejś wykwintniś powiedzenie, które zachowała w pamięci, jako bardzo mądre i świadczące o wyrafinowanych upodobaniach literackich, rzekła nie zupełnie do rzeczy:

— Widocznie Józia wztworniejsza od Szekspira. Ale przecież Szekspir nie pisał samych nieprzyzwoitych żartów. Pisał ładnie o miłości. Naprzykład w „Romeu i Julii”.

— Stare bajdy, Głupia ta Julja, że się zabiła. Jąbym się nigdy nie zabiła. Za ładna jestem, żeby gnąć w ziemi za młodcu!

Student, pan Julek, pokręcił z uznaniem głową.

— Ma pani rację, panno Niko. Ofelia teżby pani nie chciała być?

— Czy pan mnie ma za warjatkę?

— Nie zwariowałaby pani z miłości? Nika zachnęła się gniewnie.

— Dla kogo? Dla mężczyzn nie warto warjować z miłości. Niby to kochają, a...

Urwała.

— A co, panno Niko?

Ogólna rozmowa przeszła w dialog tych dwojga. Nika rada, że „zamknęła mądre twarze” Krysi i Hali, szczebiotała zjadliwie.

— Szekspir głupio pisał. Nie tak naprawdę jak jest w życiu. Czy to ludzie tak papają jak u niego? Chyba, że kto udaje mądrego. — Spojrzała na Krysię i Hale. — A ta Ofelia to też musiała się prowadzić — jak pokojówka, chociaż po chodziła z dobrej rodziny. Domyślam się, dlaczego się utopiła. Desdemona też mi się nie podoba. Jąbym nie wyszła za murzyna. Fe!!! Ale żeby była sprytna, toby nic nie wykrył i nie udusił jej.

— Widzę, że pani bardzo ocytana w Szekspirze — pochwalił pan Julek. — A która bohaterka Szekspira najwięcej się pani podoba? Któraby pani chciała być? (D. c. n.)

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Obdito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”.